

# Wykryje nie tylko nowotwór płuc

**Waży 2,5 tony, kosztuje 2 miliony złotych i jest szesnastorzędowy – to nowy tomograf komputerowy, który właśnie trafił do Specjalistycznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Koszalinie. Pierwsze badania ruszą w połowie kwietnia, po odbiorach technicznym, sanitarnym oraz przeszkoleniu pracowników.**

**Joanna Kowalska**

**W** XXI wieku dysponowanie przez placówkę służby zdrowia sprzętem do bardzo dokładnych badań rentgenowskich, wykonywanych zwykle z dożylnym podaniem środka kontrastującego, nie jest niczym szczególnym. Dzięki temu urządzeniu można w kilka minut

**prześwietlić całego człowieka**

lub konkretny narząd i znaleźć nawet najmniejsze zmiany.

W szpitalu przy ulicy Niepodległości tomograf będzie służył głównie pacjentom z tutejszych oddziałów. Dzięki nowoczesnym badaniom szybciej i łatwiej można wykryć nowotwory lub inne choroby płuc.



*Robert Szank, dyrektor Specjalistycznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Koszalinie: – Prywatny operator na dziesięć lat wynajmie od nas pomieszczenie, zaadaptuje je, zapewni sprzęt i go zainstaluje.*

Robert Szank, dyrektor Specjalistycznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Koszalinie, nie kryje zadowolenia, że w jego niewielkiej placówce znalazł się tak cenny – nie tylko w sensie materialnym – sprzęt.

– Już nie będziemy musieli załatwiać transportu naszych pacjentów do szpitala wojewódzkiego czy poradni przy ulicy Kościuszki – tłumaczy. – Takie procedury wydłużały czas wykonania badania, zwiększały jego koszt, a

przede wszystkim były uciążliwe dla chorych. Uruchomienie pracowni tomografii komputerowej to inwestycja prowadzona

**z firmą z Poznania.**  
– Prywatny operator na dzie-

się lat wynajmie od nas pomieszczenie, zaadaptuje je, zapewni sprzęt i go zainstaluje – dodaje Robert Szank. Prace adaptacyjne trwały pół roku i kosztowały około 300 tysięcy złotych. Nowością będzie możliwość wysłania

przez internet wyników badań radiologicznych – tradycyjnych zdjęć rentgenowskich i wyników tomografii – w tzw. systemie teleradiologii do lekarzy w innych miastach. Badania będą wykonywane w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, ale także odpłatnie pacjentom spoza szpitala. – Oczywiście, będziemy się starać, by i dla nich były one bezpłatne w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia – wyjaśnia Robert Szank. – Już w tym roku

**złożymy ofertę do NFZ** na wykonywanie tych badań, by uzyskać kontrakt na pracownię tomografii komputerowej na kolejne trzy lata, począwszy od przyszłego roku – uzupełnia dyrektor szpitala.

W kwietniu tego roku szpital rozpocznie starania w Instytucie Gruźlicy w Warszawie o zakwalifikowanie do programu badań przesiewowych nowotworów płuc. Jeżeli placówka znajdzie się w nim, pacjent, który przyjdzie ze skierowaniem, będzie nieodpłatnie przebadany pod tym kątem.

# Czy potrzebujemy rewolucji językowej?

**Uprościć język polski! Taki apel pojawia się co jakiś czas i zawsze wywołuje żywe dyskusje wśród Polaków. W jaki sposób próbujemy upraszczać polszczyznę? Czy to pewnie mierzymy w dobrym kierunku?**

**Magdalena Sobolewska**

**J**ęzyk musi się zmieniać, musi ewoluować. Trzeba go dostosować do potrzeb współczesnych użytkowników. Wszystko wokół cały czas się zmienia.

– Język, który się nie zmienia, przestaje żyć. Żeby żył, musi się zmieniać. Musi być elastyczny. Napływają do niego nowe słowa i język musi nadążyć za rzeczywistością. Ale nie gwałtownie. Nie radykalnie. To musi trwać – mówił prof. Jan Miodek, znany językoznawca, w wywiadzie dla radia TOK FM w Międzynarodowym Dniu Języka Ojczystego.

**The ogonek**

W ostatnich latach możemy mówić wręcz o pojawieniu się swego rodzaju nowego języka. Posługując się komunikatorami internetowymi i wysyłając sms, ludzie przestają używać polskich znaków. Chodzi przede wszystkim o wygodę, bo żeby napisać „ż”, „ś” albo „ń” na klawiaturze komputera należy wcisnąć dodatkowy klawisz. Podobny kłopot jest w przypadku telefonów ko-

mórkowych. Czasami trzeba dobrze poszukać, a czasem w oprogramowaniu w ogóle nie ma polskich znaków.

– Sms jest po to, żeby szybko przekazać informację – mówi Ania, studentka ekonomii na Politechnice Koszalińskiej. – Szkoda mi czasu na kropczki, kresczki i ogonki – nie kryje.

Z badania przeprowadzonego przez firmę ARC Rynek i Opinia wynika, że jest to zjawisko bardzo powszechne. Do nieużywania polskich znaków w sms przyznaje się aż 67 proc. badanych. Ponad 40 proc. ankietowanych Polaków nie stosuje kropek, kreszek i ogonków podczas korzystania z czatów i komunikatorów internetowych.

Na problem zwróciła uwagę Rada Języka Polskiego. W tegorocznym Międzynarodowym Dniu Języka Ojczystego objęła patronatem kampanię społeczną pod nazwą „Język polski jest ą-ę”. W internecie, w radiu i w telewizji pojawiły się specjalne spoty reklamowe. Można także posłuchać alternatywnych wersji różnych polskich piosenek. Nowe nagrania „Tylko mnie kochaj” zespołu Goya i „Jako mąż i nie mąż” w wykonaniu Atrakcyjnego Kazimierza brzmiały niezwykle intrygująco.

– Ogonek pod literą jest tak bardzo kojarzony z językiem polskim, że po angielsku nazywa się „the ogonek” – mó-

wił w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” dr Artur Czesak, językoznawca z Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Możemy być dumni z ogonka.

**Whodźsz w to?**

Od kreseczek i ogonków łatwo przejść do rozważań o uproszczeniu polskiej ortografii. Pojawiają się pomysły, że nie trzeba całkiem likwidować polskich znaków. Można za to pójść w inną stronę i ujednoczyć pisownię. – Po co się zastanawiać, czy

sany ze słuhu, f kturym zruwnanoby ruźne litery odpowjadajonce tym samym dźwjenkom – takiej odpowiedzi udzielił w Poradni językowej PWN Mirosław Bańko, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i redaktor naczelny Słowników Języka Polskiego PWN.

Taki argument jest chyba trudny do podważenia.

**Spoźnie s ale bd**

– Sms takiej treści dostałam jakiś czas temu od koleżanki, z którą umówiłam się na ka-

Skracanie wyrazów również podlega w języku polskim pewnym zasadom. Powinno się je znać i stosować. Jednak pomysłowość, szczególnie młodzieży, w tworzeniu skrótów zaskakuje językoznawców.

– Teraz wszystko jest możliwe – twierdzi prof. Miodek. – Na przykład z jednosylabowego cześć powstaje „cze”.

– Wiele zależy jednak od charakteru tekstu, w którym występują skróty; zym innym są osobiste notatki, a czym innym oficjalny tekst, który ma być gdzieś opublikowany – zaznacza dr Jan Grzenia, językoznawca z Uniwersytetu Śląskiego. Zatem w codziennych rozmowach można pozwolić sobie na więcej. Ale w pewnych sytuacjach warto skracanie nieco ograniczyć.

**Lajki na fejsie**

Może nie każdy nazwałby to uproszczeniem języka, ale spolszczanie obcych wyrazów, to jednak ułatwienie dla wielu jego użytkowników. Nie da się ukryć, że ogromny wpływ na język mają teraz media społecznościowe.

„(...) lajkujesz, apdejtujesz statusy i kochasz swojego fejsbunia? Fejslista to coś dla ciebie (...)” – to jedynie krótki fragment tekstu z reklamy pewnego programu muzycznego. Być może do pewnej grupy odbiorców taki ko-

munikat przemawia idealnie, ale z pewnością nie każdy przeciętny Polak zrozumie, co to znaczy „apdejtować”.

– Trzeba się zastanowić, w którym momencie mój specjalistyczny język przestaje być komunikatywny, niezależnie od dziedziny – mówił we wspomnianym wcześniej wywiadzie prof. Miodek.

**Uproszczenia = rozwój?**

W pewnym sensie, niektóre wspomniane zjawiska świadczą o rozwoju języka polskiego. Szczególnie, jeśli chodzi o nowo tworzone wyrazy.

– Jestem pełen podziwu dla młodych ludzi. Śmiem twierdzić, że w dziejach polszczyzny słowotwórstwo jeszcze nigdy nie było tak ekspansywne – mówił w TOK FM prof. Miodek.

Słonność do uproszczeń, niestety nie zawsze fortunnnych, wynika też pewnie z rozwoju techniki.

– Zauważyłem ostatnio, że bardzo wielu studentów nie robi już nawet zwyczajnych notatek z wykładów; wszystko zdominowały komputery – mówi jeden z wykładowców dziennikarstwa na Politechnice Koszalińskiej.

Trzeba szybko stuknąć w klawiaturę, więc siłą rzeczy zapomina się o tym, że przydałoby się czasami nacisnąć klawisz ALT.



dane słowo pisze się przez „ż”, czy „rz”? Nie łatwiej by było wszystko pisać tak samo? Na przykład przez „ż” – proponuje studentka Hanna.

Niejeden uczeń szkoły podstawowej, który dopiero wkracza w niezwykle dla niego skomplikowany świat polskiej ortografii, ma pewnie bardzo podobne marzenia.

Co na to językoznawcy? – Nie trzeba kilku argumentów, wystarczy ść pszyjżęc, jak by wyglondał tekst zapi-

wę – mówi licealistka Magda.

Koleżanka chciała poinformować, że spóźni się na spotkanie, ale na pewno się pojawi. Skracanie wyrazów, czasem dość drastyczne, stało się ostatnio bardzo powszechne. W przypadku sms znowu chodzi o długość.

– Po co rozciągać tekst na dwie lub trzy wiadomości, skoro można wszystko zmieścić w jednej? – pyta wspomniana wcześniej Ania.